

Szanty, Co się zdarzyło jeden raz

Co się zdarzyło jeden raz,
Nie uwierzycie mi,
Gdym wdepnął sobie w piękny czas
W New Yorską Chatham Street.

Ref: Ciągnij pomalutku, aż do skutku,
Jak te New York girls, co nie tańczą polki.

Dziewuszka grzeczna vis-a-vis
Obrał kurs na wprost
Tuż, tuż na Bleeker mieszkam Street
Więc się zabrałem z nią.

Kielicha- rzekła- znajdziesz tam,
Przekąskę to i sio,
Mamusia nas witała w drzwiach
Siostrzyczek cały rząd.

Do wierzchu nalewano szkło
I pito aż po dno,
Aż zaczął kręcić się jak bąk
Mój globus w miejscu, o.

Przyjaciółeczkę wzrusza to,
Że przypominam jej
Braciszka co w Szanghaju jest
Za nie wiadomo co.

Przejrzałem nagle oczy trąc,
Królowo, Boże chroń,
Ten goły facet w łóżku,
Jest bez wątpliwości mną.

To w czym do portu szedłem
Dość wytworną miało woń.
Po mączce rybnej wór, ahój
Jak ułał na Cape Horn.

Wszyscy po malutku ciągną do skutku
Jak te New York girls, co nie tańczą break-dance.